

premieri teatralne }

Z SENATU DO TEATRU – POWRÓT KAZIMIERZA KUTZA **80**
DZIWIĘ SIĘ, ŻE MAM TAKI ROZRZUT – MÓWI REŻYSER ŁUKASZ
KOS PRZED PREMIERĄ „NADOBNIS I KOCZKODANÓW” **81**
„URODZIŁ SIĘ I TO GO ZGUBIŁO” W KRAKOWIE,
„ŚMIERDŹ W GÓRACH” WE WROCŁAWIU **82**



Czyste intencje

„Blackbird” w warszawskim Teatrze Dramatycznym to nie jest dzięki Bogu spektakl interwencyjny. Autorów interesuje ludzka kondycja, dramat człowieka, a nie publicystyka

Poznali się, pokochali, pobrali, żyją szczęśliwie otoczeni gromadką dzieci. W ten sposób da się argumentować jedynie w debacie parlamentarnej na temat zbawiennej roli becikowego. Literatury w takim stylu nie da się robić. Ktoś powiedział, że „Blackbird” Davida Harrowera jest drastyczną sztuką na temat pedofilii. Starszy pan poznał 12-latkę, miał z nią stosunek seksualny, trafił na mocy wyroku do więzienia. Po latach ona odnajduje go, rozmawiają, każde z nich przedstawia swoją wersję tamtego zdarzenia. Pisarz pyta: czy ludzką prawdę da się mierzyć paragrafami kodeksu karnego? Już starożytni Grecy, już Szekspir, już Lermontow – i tak dalej – wszyscy zawsze wiedzieli, że „grzeczny” może być

tylko elementarz, a nie dramat spraw rodzinnych. Ten zajmuje się grzechem, w najbardziej gorszącej postaci. Tym bardziej jest to oczywiste dzisiaj, kiedy granice między grzechem, występkiem i zbrodnią bywają zacierane. Nie mnie sądzić, co sprawia, że starsi panowie zerkają pożądliwie na dziewczynki w wieku konfirmacyjnym. Mam inny gust. Nawet „Lolita” Nabokova raczej mnie zdumiewała, niż budziła zainteresowanie. Ale gorszyć się tą literaturą? Jeżeli jest dobrze zrobiona, jeżeli dotyka sfery życia, która stała się jednym z dotkliwszych problemów naszej cywilizacji? Nie jest Harrower pisarzem, który spełnia moje najintymniejsze tęsknoty literackie. Patrzyłem jednak z rosnącym po-

dziwem na jego sposób prowadzenia akcji – i na teatr, jaki buduje w oparciu o jego tekst Grażyna Kania na małej scenie warszawskiego Teatru Dramatycznego. Dwie intrygujące role, z najlepszej szkoły aktorskiej (nie tylko o adresie mowa, ale przede wszystkim o stylu). Młoda Julia Kijowska i Adam Ferency. Ludzka prawda dwóch postaci, które szamocą się z przeszłością, w której przytrafiła im się nieszczęsna przygoda erotyczna. Nie to jest ważne, że każde zna jej inną wersję, ale to, że i dziś, po dramatycznej spowiedzi, nie potrafią dojść do „grzechów odpuszczenia”. Gdyby to był teatr publicystycznej aktualności, próbujący naprawiać nasz zepsuty świat, mielibyśmy do czynienia z nieznośnym kiczem oby-

czajowym. Autor, reżyserka, oboje aktorzy zajęli się nie interwencją, ale dramatem człowieka. Mam poczucie, że zajmują ich nie drastyczność, nie motyw wykorzystania seksualnego, pedofilii – które stają się tu ledwie pretekstem – lecz opis jakiejś kondycji ludzkiej. Przykre to przedstawienie. Ale poza bólem jest w nim szczerłość. Na tle dość powszechnego udawactwa – jest to teatr czystych intencji. **Jerzy Koenig**

BLACKBIRD
David Harrower, reż. Grażyna Kania
Teatr Dramatyczny w Warszawie
Premiera 28 października